Poczta opłacona z góry | Cena 40 groszy.

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POŚWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Serinego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Glocha* — z Warszawy, *ks. W. Galstera* ze Starej Iwiczny, *ks. J. Kahanego* z Bydgoszczy, *ks. J. Winklera* z Pilicy, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gimn. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją *ks. prof. Karola Michejdy.*

Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 4 zł. 50 gr. kwartalnie. Pojedyńczy numer 40 groszy.

Adres Redakcji i Administracji: WARSZAWA, ul. Kredytowa Nr. 4.

Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 18, w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrowska 68

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę.

Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4-y szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok XI. | WARSZAWA, dnia 18 maja 1930 r. | Nr. 20

MIŁOŚĆ

Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie; jakem ja was umiłował, abyście się i wy miłowali wzajemnie.

Ewang. Jana rozdz. 13 w. 34.

Przyroda rozsypuje obecnie ręką hojną piękno; wiosna ozdabia ziemię świeżą zielenią łąk i pól i śnieżną bielą sadów; nowe życie wstąpiło w obumarłą przyrodę i raduje się z bujnego jej rozkwitu każde stworzenie.

Jedynie, człowiek, zamknięty w murach miast, pozostaje obojętny na czar wiosny, bezustannie snując nić swych trosk i smutków. Świat bowiem cały przechodzi obecnie ciężki okres przesilenia gospodarczego; rynki zbytu zeszczupłały, nie mogą wchłonąć nagromadzonych towarów, wytwórczość zmniejszyła się poważnie; zastój odbił się na warstwie najliczniejszej, jednocześnie najbiedniejszej — na robotniku fabrycznym i rolnym, któremu nędza zagląda w oczy a którego jedynie opieka społeczna ratuje przed zagładą. Na szczęście zima lekka nie dała odczuć całej grozy położenia, ale nawet wiosna piękna nie rozchmurza posępnych oblicz i nie budzi radości w sercach zatroskanych. Pieśń goryczy, bólu i buntu brzmi w uszach, wyrywa się na usta i pochwycona przez tysiączne rzesze głosi śmierć staremu światu.

W jej tonach ginie często melodja radości świątecznej, wywołanej wspomnieniem czynu odrodzieńczego Rzeczypospolitej, przekazanego w spadku potomkom jako zapowiedź, że z popiołów wybuchnie jasnem płomieniem nowy zapał, a z nim wykwitnie nowe życie.

Wiosna budzi nadzieję, lecz smutna rzeczywistość łamie jej skrzydła, przygważdża do ziemi i nakazuje walczyć, walczyć aż do zwycięstwa lub zagłady. Świat jest pełen odgłosu uporczywych bojów na wszystkich odcinkach życia; na czoło zmagań wysuwa się walka społeczno-gospodarcza.

Ludzkość podzieliła się na dwa obozy: tych, którzy dążą do utrzymania obecnego stanu społecznego, i tych jego wrogów nieprzejednanych, którzy go chcą za wszelką cenę zburzyć, aby zbudować na jego ruinach nowe życie.

Między obozami wrogiemi stoi religja, chrześcijaństwo, kościół Chrystusowy; jedni chcą go mieć w swym obozie, obiecując wszelkie poparcie za pomoc duchową; inni natomiast odrzucają go z całym fanatyzmem nieprzejednanego wroga, wydając nań wyrok śmierci.

Zdawaćby się mogło, że dokonanie wyboru nie sprawi trudu; tu proszą, tam grożą; cóż może być naturalniejszego nad pójście za głosem prośby, a odwrócenie się od zgiełku złorzeczeń! A jednak kościół Chrystusowy jak stał, tak i obecnie stoi na rozdrożu. Czy ma się oddać na usługi jednego lub drugiego obozu, zaprzedać się jednemu lub drugiemu stronnictwu?

Stać zaś będzie na wysuniętym posterunku tak długo, jak tlić będzie w nim iskra posłannictwa Chrystusowego: „abyście się miłowali wzajemnie, jakom ja was umiłował". W szeregach walczących zaciekle przeciwników rozbrzmiewa hasło wzajemnej nienawiści. Bezlitosna walka aż do zupełnego zwycięstwa ma być jedynym nakazem, aby tu na tej ziemi utrwalić swe panowanie i ten tylko świat wziąć w swe posiadanie. I te obozy mają usłyszeć głos i spełnić nakaz Chrystusa, dolatujący ich z innego świata, wyplenić nienawiść, a kierować się miłością i w dodatku miłością o takiej bezmiernej ofiarności, jaką okazał Chrystus?

Nie dziwić się przeto, jeżeli Pana mają za utopistę, dalekiego od zrozumienia ludzkich zadań, a zwiastowanie Jego za nadające się jedynie dla szczupłych ram ogniska domowego lub nawet tylko dla ukrytego życia duszy indywidualnej. Nie dziwić się, jeżeli chcą Go wykreślić z liczby osób historycznych a uczynić zeń bohaterami tu.

Jednak ten Pan zaświatowy ze swem przykazaniem miłości bezgranicznej jest najistotniejszą rzeczywistością. Miłość bowiem tylko budzi miłość, a lepszy ład

świata musi się na niej oprzeć; nienawiść zaś może zrodzić tylko nienawiść; czyż nie są to prawa niezłomne, którym tylko zaślepienie odmawia cech rzeczywistości?

Miłość zaś, mająca odrodzić świat, nie powstanie z jego głębin, przepojonych walką nienawistną, lecz jest posłanką niebios, w której odbija się bezgraniczna dobroć Stwórcy. W Nim bije źródło istotnej odnowy świata, którego kryniczna czystość została zabarwiona krwią, spływającą z ran Zbawiciela.

Po odniesieniu zwycięstwa na Golgocie staje przed walczącymi obozami Chrystus i woła: „Nowe przykazanie daję wam, abyście się miłowali wzajemnie".

Chodź i śpiewaj i mów
I noś tę wieść wonną i świeżą, —
Że szczęście zakwitło znów
Wszyscy skwapliwie uwierzą.

Więc mów, że idzie Syn Boży,
Że zmaże nędze i troski,
Że nowy świat się otworzy
Nad wyraz ludzki i boski,

Że miłość zawładnie światem,
Że granic nie będzie ni włości,
Że człowiek będzie człowiekowi bratem,
Że nic nie będzie krom miłości.

(Emil Zegadłowicz. Dom jałowcowy). *Karol Serini*

Ks. KAROL MICHEJDA

Stosunki międzywyznaniowe

Do przedmiotów i zagadnień, które nas, można powiedzieć, z dnia na dzień zajmują, należą stosunki międzywyznaniowe.

Przy akcie konfirmacyjnym pragniemy, żeby dzieci nietylko złożyły radosne wyznanie wiary, ale także ślubowały wierność swojemu kościołowi. W ten sposób już dzieci i konfirmandów nastawiamy na pewien stosunek do innych wyznań.

Powstaje pytanie, jak po konfirmacji i po całem wychowaniu religijnem, które odbieramy, pielęgnujemy nasze życie religijne.

Pielęgnujemy je normalnie w odosobnieniu od innych wyznań. Pielęgnuje je każdy u siebie, w swojej *indywidualnej* modlitwie i w swojem nabożeństwie. Pielęgnujemy je w naszych domach. I żeby móc to czynić swobodniej, spokojniej, bez narzucania komukolwiek naszej wiary i naszego myślenia, pragniemy mieć nasze domy pod względem wyznaniowym jednolite, jednolicie ewangelickie. W domu wyznaniowo jednolitym, z dwóch stron, bo i przez męża i przez żonę schodzi się, jak gdyby w dwóch potokach, jednolita tradycja religijna i bez tarć i uprzedzeń, spływa na synów i córki, z pokolenia w pokolenie.

Pielęgnujemy nasze życie religijne *poza domem*, we własnym zborze i kościele. Im żywsze w zborze jest życie religijne, tem bystrzej i jaśniej ono też może tryskać w duszach jego członków. Dusze nawzajem u siebie rozgrzewają się i w doświadczeniach rosną; deszcz i pogoda, bóle i radości, wspólnie przeżywane, pod tchnieniem Bożej łaski rozwijają i kształtują dusze.

Wreszcie w zborowych *zrzeszeniach* ewangelickich, w pełnej niezależności od odmiennych tworów wyznaniowych, w pracy wychowawczej i w życiu towarzyskiem możemy róść według zasad i w duchu własnego wyznania. W dodatku książka i pismo ewangelickie, w dzień świąteczny witające w dom, pragnie nam służyć pokarmem duchowym, zastosowanym do naszych przywyknień i potrzeb. Co nam nie odpowiada, tego najchętniej nie czytamy, albo nawet w dom nie wpuszczamy.

W szczególności gdzie ewangelicy w większej zwartej gromadzie mieszkają, tam też nietylko sobie nawzajem, przy zdrowem życiu religijnem, są oparciem, ale swoją postawą i swoją pracą dostrzegalnie wpływają na otoczenie i na bieg spraw publicznych. Ewangelicyzm wyciska tam wyraźnie swe znamię na toku wspólnych spraw, dzielonych z członkami innego kościoła.

Pielęgnujemy nasze życie religijne zgodnie z zasadami naszego wyznania, *niezależnie* od tego, co dzieje się w innym kościele. Żyjemy nie tyle protestantyzmem, stawianiem naszego veto wobec odrębnych wyznań i sądów, ile raczej nauką Ewangelji i darami Bożemi. Nawet w święto reformacji, tak żywo przypominające wyjście z kościoła rzymskiego, treścią naszego wyznania i przedmiotem radości i dziękczynienia są dary ewangeliczne, przez dzieło reformacji wydobyte z pod prochu i blasku formy i wystawione na światło.

Żyjemy swojem *własnem* religijnem życiem wyznaniowem. Nawet gdzie ewangelik żyje w zupełnem odosobnieniu i oderwaniu od współwyznawców, jeżeli zachowuje wierność swemu wyznaniu, biorąc udział w życiu otoczenia innego wyznania, żyje u siebie, swojem własnem, odrębnem życiem religijnem. Może otoczenie nie zrozumie go, nie dostrzega głębszych fal jego duszy, ale on, chodząc pomiędzy ludźmi niezrozumiany, służy im przez moc, którą w sobie nosi.

Żyjemy naszem własnem życiem religijnem, w uniezależnieniu i odosobnieniu od innych wyznań.

Jednakże jako członkowie społeczeństwa i obywatele państwa żyjemy z członkami i obywatelami wyznań innych, przeważnie wyznania katolickiego.

Jakie są nasze *stosunki międzywyznaniowe* lub jakie powinny one być?

Spotykamy się z naszymi znajomymi i z naszymi współpracownikami wyznania katolickiego.

Nieraz *nie mówimy* o naszem wyznaniu. Może niema potrzeby albo okazji zaznaczania naszego odmiennego wyznania. Może boimy się ujawnić nasze wyznanie. Spełniamy spokojnie naszą pracę. Wrazie potrzeby powiemy; może w Wielki Piątek poprosimy o zwolnienie z pracy. Dopóki nie ujawnimy naszego wyznania, właściwie nie można mówić o naszym stosunku pod względem wyznaniowym; zatailiśmy wyznanie, stosunku międzywyznaniowego nie było.

Tam wszakże, gdzie ujawniamy nasze wyznanie lub ono zgóry jawne jest, tam stosunek wzajemny członków dwóch wyznań może się różnorodnie kształtować. Można się cicho zgodzić, że w sprawach wyznaniowych, zwłaszcza o różnicach wyznaniowych nie będzie się mówiło. Gdy wszakże ludziom sprawa religijna leży na sercu, nie mogą długo milczeć, zaczną z sobą rozmawiać. Może dopiero słowo *religijne*, wynurzenie uczuć religijnych, zwłaszcza zgodne, jednolite, lub chociażby pokrewne, w towarzyszach pracy, w jednej izbie pracujących, obudzi pewne wzajemne zaufanie, uczyni z nich z czasem prawdziwych kolegów i przyjaciół. Spokojne ujawnienie najgłębszych przekonań, otwiera dusze, może nawet spaja. A spotykamy się, ludzie o różnych wyznaniach, przy warsztatach, w biurach, w handlu, w towarzystwach i w stowarzyszeniach, w zrzeszeniach kulturalnych i w partjach politycznych.

Spotykają się z sobą jednostki i spotykają się *kościoły*, zwłaszcza u nas, kościół ewangelicki i kościół katolicki.

Kościół katolicki ma swoje odrębne zasady i pielęgnuje swoje odrębne życie religijne. My, ewangelicy, te zasady kościoła katolickiego naogół lepiej znamy, niż katolicy znają nasze zasady. My staramy się te zasady poznać; kościół katolicki zgóry odsądza kościoły ewangelickie od chrześcijaństwa i przestrzega swoich członków przed badaniem zasad ewangelickich. Nas razi u katolików nawet z inteligencji brak znajomości zasad nawet kościoła *katolickiego*.

Aczkolwiek my wszakże znamy lepiej zasady kościoła katolickiego, niż katolicy znają zasady ewangelickie, nam przecież trudno jest wniknąć w życie *religijne*

kościoła katolickiego. To jest życie odrębne. My nie wznawiamy śmierci Jezusowej, my nie rozumiemy, jak ksiądz, biskup, papież lub święty miałby stawać jako pośrednik między nami i Jezusem Chrystusem, albo między nami i Bogiem Ojcem; my korzystamy z zaproszenia Jezusowego i dziękujemy Bogu, że możemy wprost iść do Niego, my unikamy nadmiaru zewnętrznych symbolów, my chcemy *rozumieć* słowo w nabożeństwie do nas i w imieniu naszem w modlitwie mówione; wszak w tem zrozumiałem językowo słowie jeszcze tyle pozostaje duchowej tajemnicy! Nam Jezus Chrystus jest wszystkiem, sposobów specjalnie katolickich my mimo wszystko nie rozumiemy.

Nasze stosunki wyznaniowe!?

O jakiemś przekonaniu się i pokonaniu wzajemnem według naszego ludzkiego rozumienia, w przewidzianym czasie nie może być mowy. Różnice tkwią zbyt głęboko i mają zapewne zbyt głębokie uzasadnienie. Różnice te zarysowują się od czasów pierwszych kapłanów, składających *ofiary* na ołtarzach, i proroków-nauczycieli nawołujących w imię Boga: „*Miłosierdzia* chcę a nie ofiary" (Hoz 6,6). Mogą w naszym narodzie, gdy zasmakuje na nowo w Piśmie świętem, jeszcze odszczepić się odłamy od kościoła katolickiego, a kościół katolicki może tu i tam, zwłaszcza na polach misyjnych, wśród szczepów niższej kultury, zyskiwać nowych członków, mających upodobanie w zewnętrznych formach; ale obydwa zasadnicze typy chrześcijaństwa, z Rzymem lub *bez* Rzymu, z ofiarą mszalną, lub *tylko* z ofiarą na Golgocie, na nieprzewidziane czasy, zapewne będą miały swych wyznawców.

O stosunku wyznań do siebie nawzajem, zwłaszcza o wzajemnym stosunku kościoła katolickiego i ewangelickiego i ich wzajemnem postępowaniu pisze *Maks Pribilla*, S. J. w książce: „Um die Wiedervereinigung im Glauben" (Fryburg 1926). Wychodzi z założenia, że kościół rzymsko-katolicki nigdy nie przestanie uważać się za *jedyny* kościół, do którego inne powinne się przyłączyć; jednakowoż przyznaje, że ewangelik też ma swoje zasady, od których, chcąc być ewangelikiem, odstąpić *nie* może. Przestrzega przed wyszydzaniem rozdrobnienia ewangelików na liczne odłamy, oraz przed nadmiernem poleganiem na organizacyjnej jednolitości kościoła katolickiego, nie będącej rękojmią żywego tchnienia religijnego (str. 50). Przestrzega przed gorączkowem traktowaniem spraw wyznaniowych i ze swej strony przyznaje, że i kościół katolicki niejednego nauczył się przez reformację. „I my, powiada, od czasów reformacji nauczyliśmy się czulej myśleć o trudnych zagadnieniach i o wstrząsającym tragizmie *subjektywnej* religji". (str. 57). Autor przyznaje otwarcie, że „protestanci" są jak gdyby „zewnętrznem sumieniem" kościoła katolickiego (str. 56) a katolicy korzystają pilnie z ogólnego dorobku kulturalnego ewangelików a w szczególności z naukowej pracy teologji ewangelickiej. „Zapoczątkowany przez protestantyzm ruch umysłowy pobudził katolicyzm, ba nawet obdarował go dobrami, których wartości rozsądny nie będzie zapoznawał". (str. 58).

Tak pisze Jezuita w Niemczech. Czy u nas kto z duchowieństwa katolickiego zdobył się już na takie słowa?

Sprawy międzywyznaniowe mogą być drażliwe. Ufamy, że nie zatracimy tej linji, która umie głębokie przekonania innego wyznania i nawet przeciwnika uszanować i różnice ze stanowiska wyższego rzeczowo traktować. Rzeczą mężów stanu i sfer rządzących będzie, do pilnować równości wyznań wobec państwa i równości różniących się wyznaniowo obywateli w sprawach *świeckich*. Naszą rzeczą, rzeczą ewangelików, pozostanie na zawsze to, żeby żyć wobec Boga i wobec ludzi zgodnie z zasadami ewangelji a gdzie tego potrzeba zachodzi, dać wyraz prawdzie Ewangelicznej, jak nam ją objawił Bóg. Wierzymy, że Ojczyzna nie będzie chciała wyzbyć się tych wartości, które daje proste, szczere szeregowanie się z Ewangelją. Jezus Chrystus, ten, który osoby bierze w karby, uczy nas nietylko potykać się w walce ale także spotykać się w pojednaniu. Jezus Chrystus, ukrzyżowany i zmartwychwstały, wczoraj i dziś i Tenże na wieki. On zdolny jest także regulować nasze stosunki międzywyznaniowe.

Z kasy Emerytalnej Księży Pastorów

Dnia 8 VI. r. b. odbyło się zebranie Zarządu Kasy Emerytalnej księży pastorów. Obecni byli: przewodniczący ks. P. Nikodem z Ustronia, ks. senior E. Wende z Kalisza, ks. radca Dietrich z Łodzi, ks. Krenz z Nieszawy, ks. senior Gloeh z Warszawy, oraz panowie członkowie świeccy: p.p. Petzold, Fulde i Romer. Ks. P. Nikodem, jako przewodniczący, odczytał sprawozdanie z którego wynika, że wiele parafij nie zapisało swoich księży pastorów na członków kasy, a niektóre z parafji, jak Grodziec, zapłaciły przed paru laty jedną składkę, aby uzyskać prawa emerytalne dla wdowy po swym proboszczu, a następnie poniechały płacenia i nic dotąd nie wnoszą. Postanowiono się przeto zwrócić do Konsystorza, aby zechciał nie zatwierdzać listy kandydatów na wakującą posadę, dopóki zgóry nie zagwarantuje parafja, że za pastora będzie płaciła przypadające na nią składki emerytalne.

Ze sprawozdania rachunkowego za ubiegły rok wynika, że wpływ ze składek parafjalnych wynosił 21.161 zł. 20 gr., składki księży pastorów — 16.069 zł. 41 gr. Czyli dochód w r. 1929 był 37.240 zł. 61 gr. Wypłacono emerytom na łączną sumę 32.555 zł. Wydatków innych było 32.956 zł. 37 gr. Remanent na rok 1930 wyniósł 4274 zł. 24 gr. Fundusz rezerwowy wynosi 33702 zł. 24 gr.

Prócz tego rachunek funkcjonarjuszy parafjalnych: urzędników, kantorów, organistów i t. d. wynosi: dochody 5190 zł 40 gr. Wydatki 4917.40. Fundusz rezerwowy 1190 zł. 82 gr.

Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania i protokułu Komisji Rewizyjnej — zebrani wyrazili gorące podziękowanie przewodniczącemu ks. Nikodemowi za jego pełną poświęcenia, ofiarną honorową pracę i uchwaliła wobec zwiększenia się prac kasy i związanych z tem wydatków wyasygnować do dyspozycji ks. Nikodema na różne rozchody kancelaryjne, rozjazdy i t. p. 3 proc. sumy ogólnej dochodów oraz 1000 zł. na pomoc kancelaryjną.

W dyskusji nad preliminarzem na rok przyszły wyłoniła się kwestja według jakiej zasady wyznaczyć wysokość emerytury. Postanowiono przejść stopniowo od wyznaczania indywidualnego do procentowego w stosunku do posiadanych funduszów Ks. przewodniczący obiecał na przyszły rok opracować już projekt emerytur w stosunku procentowym. Tegoroczne walne zebranie przeprowadzić musi nowe wybory nowego zarządu; co będzie uskutecznione podczas konferencji i zjazdu księży pastorów na jubileusz Konfezji Augsburskiej.

ś. † p. Edmund Kessler

Generał brygady W. P.

zmarły dnia 7 maja 1930 r.

Dnia 10 maja r. b. spoczęły na cmentarzu ewangelicko-augsburskim w Warszawie prochy zasłużonego syna Ojczyzny, utalentowanego sztabowca, mężnego obrońcy Lwowa, udekorowanego najwyższemi odznakami za waleczność i odwagę w bojach o niepodległość Polski ś. p. generała brygady Edmunda Kesslera.

Urodzony w Suwałkach w 1880 roku wcześnie poświęcił się karjerze wojskowej W roku 1902 zostaje porucznikiem armji rosyjskiej, w 1904 bierze czynny udział w wojnie japońsko-rosyjskiej, w której odznacza się męstwem i rozwagą. W roku 1914, jako rotmistrz uczestniczy w wojnie wszechświatowej. — Gdy wybuchła rewo-

lucja rosyjska i poczęły się tworzyć zaczątki armji polskiej, porzuca natychmiast służbę rosyjską i przechodzi do 3-ej dywizji I korpusu w roku 1917 w Jelni. Odbywa następnie słynny marsz z Jelni do Bobrujska, przedzierając się przez hordy bolszewickie, staczając po drodze krwawe zwycięskie boje z nimi na przestrzeni 700 wiorst, i łączy się z I korpusem generała Dowbor-Muśnickiego.

Po demobilizacji I korpusu w lipcu 1918 roku przez okupantów niemieckich, zwalnia się całkiem ze służby wojskowej i wstępuje dopiero nanowo po wyjściu okupantów jesienią 1918 roku do nowotworzącej się armji polskiej w charakterze szefa sztabu Litewsko-Białoruskiej Dywizji. W roku 1919 w czasie walk we Wschodniej Małopolsce zostaje Szefem Sztabu Frontu Galicyjskiego i bierze czynny udział w słynnym marszu generała Iwaszkiewicza z Przemyśla do Lwowa śpiesząc na odsiecz tego miasta. Jego to w dużej mierze zasługą jest, że Lwów ocalał. To też Lwowianie zachowali go po dziś dzień we wdzięcznej pamięci. W czasach późniejszych, po ukończonej wojnie z bolszewikami ś. p. Generał Kessler zajmuje stanowiska: szefa sztabu D.O. Gen. Warszawa, dowódcy 20-ej dywizji piechoty w Słonimie, I go zastępcy Szefa Sztabu Generalnego, zaś od 1925 r. do 1926 r. pełni obowiązki Szefa Sztabu Generalnego. Po wypadkach majowych zostaje Komendantem Wyższej Szkoły Wojennej, zaś w roku 1928, wysłużywszy pełną emeryturę przechodzi w stan spoczynku.

Człowiek prawy, poświęcający się z oddaniem umiłowanemu powołaniu, przytem cichy, unikający rozgłosu umiał sobie zaskarbić szacunek i sympatję kolegów i uznanie przełożonych. To też pogrzeb jego był istną wojskową manifestacją. W Kościele parafjalnym, gdzie została wystawiona trumna z zwłokami zmarłego, zgromadziły się wszystkie władze wojskowe z I i II wiceministrami Gen. D. Konarzewskim i Gen. Fabrycym, oraz z Szefem Sztabu Głównego Gen. Piskorem na czele. Prócz tego obecni byli inspektorzy armji wyżsi urzędnicy, attaches wojskowi państw zagranicznych, delegacje oficerskie i podoficerskie oddziałów Garnizonu Warszawskiego i inni.

Po skończonem nabożeństwie odprawionem przez *ks. seniora Gloeha*, przyjaciele zmarłego wynieśli trumnę, składając ją na lawecie 1 p. a. n.; w tym momencie orkiestra 21 p.p. odegrała marsza żałobnego, a bataljon 20p.p. sprezentował broń. Kondukt żałobny ruszył na cmentarz ewangelicki przy ul. Młynarskiej. Na trumnie zmarłego złożono wiele wieńców, m. in. od ministra Spraw Wojskowych, od szefa i oficerów Sztabu Głównego, od Szkoły Wojennej i misji francuskiej.

Na cmentarzu prócz ks. sen. Gloeha przemawiał imieniem Sejmu Rzplitej p. poseł Nowicki, przyjaciel zmarłego, podnosząc jeszcze raz zalety umysłu i serca ś. p. Gen. Kesslera.

Ś. p. zmarły był kawalerem orderu Virtuti Militari, komandorem orderu Odrodzenia Polski, posiadał krzyż walecznych oraz liczne komandorje i komandorje z gwiazdami państw zaprzyjaźnionych.

Z prasy

K. A. P. (Katolicka Agencja Prasowa) donosi co następuje:

Jak wiadomo nowomianowany ambasador amerykański w Polsce, p. John N. Willys, już jest w drodze do Polski.

Z miarodajnych kól katolickich amerykańskich informują nas, że osobistość p. Willysa znana jest dobrze w Stanach Zjednoczonych, jako czynnego wroga katolicyzmu. P Willys, jako miljoner automobilowy z Toledo, finansował akcję antykatolicką fanatyków religijnych, zwłaszcza metodystów.

Chcemy jednak wierzyć, że na gruncie polskim p. Willys nie będzie misjonarzem protestanckim i nie będzie się mieszał do spraw wewnętrznych Polski.

Są to zbyt głęboko sięgające przewidywania i obawy sfer klerykalnych, K. A. P. tak pisze, jakgdyby uważała, że p. Willys miałby powód do jakiejkolwiek ingerencji. Ale może być pewna, że do tego *my* w pierwszym rzędzie byśmy nie dopuścili.

* * *

„Polska" w Nr. 123 przytacza zdania posłów państw

WACŁAW GRANZOW

Twórczość Matejki na tle malarstwa polskiego XIX wieku.

Talent u Matejki zaczął objawiać się b. wcześnie. Już będąc dzieckiem, wprawiał w podziw najbliższe otoczenie udatnemi swemi rysuneczkami. Jako kilkunastoletni chłopiec portretuje najbliższych członków swej rodziny, jako dwudziestoletni młodzieniec maluje już poważne obrazy, zaś mając lat 25 tworzy pierwszy swój większy rozmiarami obraz historyczny „Kazanie Skargi". W dwa lata później powstaje „Rejtan", potem „Unja Lubelska", „Batory pod Pskowem", „Grunwald" i t.d., aż ostatnim wielkim obrazem Matejki, obrazem już niedokończonym są „Śluby Jana Kazimierza" znajdujące się w Muzeum Narodowem we Lwowie.

Tematy do swych obrazów czerpał Matejko tylko wyłącznie prawie z historji niepodległej Polski. Wyjątek stanowi jeden wielki obraz, rozmiarami równy niemal „Grunwaldowi" — którego temat zaczerpnął Matejko z historji Francji — mianowicie „Joanna d'Arc". Znajduje się on w Rogalinie, majątku Raczyńskich pod Poznaniem.

Szczęśliwym trafem wszystkie prawie obrazy mistrza znajdują się w kraju. Wyjątek stanowi „Bitwa pod Warną" mieszcząca się w Budapeszcie w tamtejszem muzeum narodowem oraz „Sobieski pod Wiedniem" obraz wielkich rozmiarów, ofiarowany przez Matejkę papieżowi i znajdujący się po dziś dzień w Watykanie, gdzie wobec kroci tysięcy turystów z całego świata głosi chwałę oręża polskiego i skąd w czasach niewoli roznosił po świecie imię Polski. Ofiarowanie tego obrazu Leonowi XIII świadczy o tem jeszcze, że Matejko był nietylko znakomitym mistrzem, ale i wielkim zarazem patryotą i obywatelem, dbającym o dobre imię swej ojczyzny.

Prócz obrazów treści historycznej, wymalował Matejko całą *galerję portretów* osób, pochodzących bądź to ze sfer naukowych, bądź też ze sfer arystokracji polskiej lub współczesnego mu mieszczaństwa krakowskiego.

Przodujące miejsce w tym szeregu arcydzieł zajmują portrety znakomitych w owym czasie uczonych i jednocześnie rektorów Un. Jag. Stanisława Tarnowskiego i Józefa Szujskiego — portrety, w których Matejko roztoczył cały przepych swego kolorytu. Grupę portretów rodzinnych Matejki rozpoczynają konterfekty ojca i matki, za któremi następują portrety braci i żony i wreszcie własnych dzieci. Szczególniej świetne są te ostatnie, t.j. dwa zbiorowe portrety dzieci. Twarzyczki są tam potraktowane tak subtelnie i z taką miłością, że uderza w nich każdego ojcowska czułość i tkliwość Matejki. A ubrał je artysta w tak przepiękne i lśniące szatki, że wyglądają tam te jego córeczki jak jakie królewny z bajki zaczarowanej.

Ale koroną malarstwa portretowego Matejki są jego *autoportrety*. Jest ich kilka — ostatni, malowany na rok przed śmiercią, będący własnością muzeum narodowego w Warszawie, przewyższa sobą wszystkie inne. Z portretu tego wyziera cały wielki duch Matejki. To znaczy osiągnął w nim Matejko te najwyższe szczyty, jakie wogóle malarz osiągnąć może t.j. oddał nam tu wiernie nietylko charakter swego ciała, ale i głąb swej królewskiej duszy.

skandynawskich i bałtyckich o stosunkach polsko-bałtyckich. Wszystkie są dla Polski bardzo przychylne. Z naszej strony dodajemy, że są to opinje przedstawicieli państw ewangelickich: Danji, Estonji, Łotwy, Finlandji, Norwegji i Szwecji.

* * *

Taż „Polska" donosi, że w Grudziądzu odbyło się zebranie kobiet, zwołane przez Katolickie Stowarzyszenie Polek, na którem między innemi uchwalono:

„Aby każdorazowy Minister W. R. i O. P. był wyznania katolickiego, ponieważ wyznanie rzymsko-katolickie zajmuje w Państwie naczelne stanowisko, jako religja przeważającej większości narodu".

Katolickie Polki zapomniały, że w tymże paragrafie Konstytucji w dalszym ciągu powiedziane jest, że inne wyznania są zarówno w prawach z katolickiemi.

* * *

REKORD SKANDALU.

Pod takim tytułem „Rozwój", organ klerykalny r-k i antysemicki donosi:

„Bankier żydowski Alfred Greenfeld w Filadelfji na wniosek nuncjusza papieskiego uzyskał tytuł komandora orderu Piusa XI(?). Jest to pierwszy wypadek nadania tak wysokiego odznaczenia papieskiego Żydowi amerykańskiemu. Albert Greenfeld ofiarował znaczne fundusze na rzecz instytucji katolickich". „Rozwój" dodaje:

Jest to skandal wołający o pomstę do nieba: nuncjusz papieski przedstawiający Żyda, to jest wroga chrześcijaństwa do tytułu komandora orderu katolickiego!

Prawda, że Żyd ów hojnie sypnął złotem na instytucje katolickie — ale czy to złoto z krystalicznych źródeł pochodzi? Czy innego sposobu podziękowania żydowskiemu bankierowi nie było? — tak np. jakimś listem dziękczynnym?

Koniecznie zaraz order Piusa?

* * *

„Gazeta Kościelna", organ księży rzym.-kat. donosi, że na mającym się odbyć kongresie eucharystycznym w Kartaginie „Sam Bej, muzułmanin, zgodził się na przyjęcie prezesury honorowej w komitecie kongresowym, obok ministra francuskiego tam rezydującego i arcybiskupa — prymasa Afryki".

Razem z żydem, z muzułmaninem — byle nie z wyznawcą Chrystusa, który w innej formie tego samego Boga w Trójcy św. chwali!

* * *

W organie baptystów „Słowo Prawdy" wydawanym przez Tow. „Korupas" w Łodzi w Nr. 4 r. b. znajdujemy żale z powodu tego, że oni grzebiąc swych umarłych na naszych cmentarzach spotykają się z pewnemi ograniczeniami „a to na podstawie okólnika konsystorskiego, „Słowo Prawdy" czyniąc pewnemu ks. pastorowi zarzut, że do tego okólnika ściśle się zastosował i pozwolił na pochowanie zwłok baptysty, z uwzględnieniem całego ceremonjału pogrzebowego ale bez przemówień, dodaje od siebie przytem: „Nie znamy treści okólników konsystorskich i pobudek, które spowodowały podobne zarządzenia"...

„Słowo Prawdy"—twierdzi, że nie zna tych pobudek...

Otóż wyjaśniamy: 1) jeżeli baptyści zorganizowani w odrębną gminę wyznaniową nie mają własnych cmentarzy, i korzystają z naszych, to chyba zrozumiałe jest, że powinni zastosować się do warunków, stawianych przez ich właścicieli; 2) zastrzeżenia nasze i warunki pozostały naskutek pewnych nieporozumień, które przez kaznodziejów baptystowskich podczas pogrzebów na naszych cmentarzach były wywoływane. Niech przeto „Słowo Prawdy" nie udaje, że o niczem nie wie.

Z Tow. Pol. Młodz. Ewang.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Poniedz.	19 maja 1930 r.	Kurs kroju i szycia	g. 19.30
Wtorek	20 „ „ „	Próba chóru miesz.	„ 19.30
Środa	21 „ „ „	Kurs kroju i szycia	„ 19.30
Piątek	23 „ „ „	Próba chóru miesz.	„ 19.30
Sobota	24 „ „ „	Herbatka muzyczna	„ 19.30

W ostatnich latach swego życia dokonał Matejko jeszcze trzy wiekopomne rzeczy: t.j. 1) wymalował cykl „Dziejów cywilizacji w Polsce", 2) narysował portrety wszystkich królów Polski i 3) zrobił szkice do Polichromji kościoła Marjackiego.

A więc najpierw cykl *„Dziejów cywilizacji w Polsce"*. Składa się on z 12-tu obrazów, gdzie znowu z królewskim iście przepychem roztacza przed nami Matejko wszystko to, co złotemi zgłoskami jest zapisane w kronikach cywilizacji wogóle: a więc zaprowadzenie chrześcijaństwa pierwsza koronacja, sejm w Łęczycy, chrzest Litwy, krzewienie kultury łacińskiej na Rusi, wpływ uniwersytetu Jagiellońskiego w XV w. złoty wiek literatury polskiej w wieku XVI, pierwsza wolna elekcja i wreszcie Konstytucja 3 maja.

A teraz cykl *„królów i książąt polskich"*. Otóż dzięki cudownej intuicji wieszczej Matejki przedstawia nam ten cykl cały poczet monarchów polskich znowu *takiemi*, o jakich śnić tylko dotąd mogła wyobraźnia potomnych. Niepodobieństwem byłoby już dzisiaj wyobrazić sobie Władysława Łokietka, Władysława Jagiełłę lub rys. Batorego, Sobieskiego albo Stanisława Leszczyńskiego inaczej, ani żeli tak, jak wcielili się oni w wyobraźnię Matejki na jego genialnych portretach ołówkowych, znajdujących się dzisiaj w jednym z muzem Lwowskich (im. Onechowicza).

Wreszcie *Polichromja kościoła Marjackiego!* zajmuje ona znowu odrębne całkiem miejsce w twórczości matejkowskiej i dowiódł nią mistrz krakowski, że genjusz jego nie znał żadnych granic i potrafił się ze ziemi wznosić w sfery nadziemskie, gdzie już nie ludzie, nie królowie i bohaterowie — ale anieli niebiescy i święci królują w eterze, rozbrzmiewającym ich pieśnią harfianą. Polichromja do Kościoła Marjackiego — to ostatnia natchniona modlitwa wierzącego serca Matejki.

A kiedy Matejko wykańczał już wielki jeden swój obraz p. t. „Śluby Jana Kazimierza" — cicha śmierć wkradła się w podwoje mistrza i zabrała przedwcześnie, bo w 55 roku życia to wątłe ciało, przeżarte ogniem natchnienia i strudzone tą nadludzką, tytaniczną wprost pracą.

Tak się dokonała najjaśniejsza karta dziejów sztuki polskiej.

Ale po tej karcie — następuje druga, niewiele mniej jasna, gdyż wielki duch Matejki powołał do życia całą plejadę znakomitych malarzy, którzy w tryumfalnym swym pochodzie rozsławili imię Polski na wszystkie krańca świata.

Należeli do nich przedewszystkiem *Artur Grottger* — rówieśnik Matejki lecz już nie piewca dawnej Rzeczypospolitej, lecz Polski umęczonej, Polski współczesnej mu Polski XIX wieku. W przesławnych swoich natchnionych i pełnych tragizmu cyklach, odzwierciedlił on martyrologję narodu w tak mistrzowski sposób, jak nikt przed nim ani po nim. A po Grottgerze idą znów zwartym szeregiem tacy mocarze sztuki, jak Brandt, Siemiradzki, bracia Gierymscy, Lenc, Konrad Krzyżanowski, Józef Chełmoński, Jacek Malczewski, Wojciech Kossak, Falat, Leon Wyczółkowski, a nadewszystko pionier nowej sztuki, wielki wizjoner, uczeń Matejki — Stanisław Wyspiański.

Oni to, wraz ze swym mistrzem dźwignęli malarstwo polskie na tak wysoki poziom, że nietylko dorównali wielkiej sztuce zachodnio-europejskiej, ale ją i w niektórych razach znacznie przewyższyli.

Wacław Granzon.

Warszawa, dn. 17 marca 1930 r.

Z Dyrecji Państw. Seminarjum Naucz. w Działdowie.

Dyrekcja podaje niniejszem do wiadomości, że egzaminy wstępne na kurs wstępny i wyższe odbędą się dnia 23 czerwca b. r.

Początek o godz. 8 rano. Pod względem wieku do przyjęcia na kurs I wymaga, się z reguły ukończenia 14, a nieprzekroczenia 17 lat życia w tym roku kalendarzowym w którym zaczyna się rok szkolny, na kurs wstępny wymaga się wieku o rok młodszego.

O dopuszczeniu do egzaminu wstępnego decyduje Dyrekcja, której kandydat winien przedstawić do 15 czrwca br. 1. podanie rodziców o przyjęcie, 2. własnoręcznie napisany życiorys, 3. metrykę urodzenia, 4. świadectwo powtórnego szczepienia ospy, 5. ostatnie świadectwo szkolne, 6. świadectwo moralności, jeżeli kandydat nie zgłasza się bezpośrednio z innej szkoły, 7. zaświadczenie lekrza urzędowego o stanie zdrowia. Kandydatów na na kurs wstępny przyjmuje się na podstawie egzaminu z języka polskiego i rachunków z geometrją (wiadomości VI. kl. szkoły powszechnej).

Kandydaci na kurs 1 z ukończoną 7 klasą szkoły powszechnej podlegają sprawdzeniu wiadomości z języka polskiego i rachunków, nadto z języka niemieckiego, o ile nie posiadają w świadectwie najmniej dostatecznego.

Kandydaci z niższem wykształceniem zdają egzamin wstępny z religji, polskiego, niemieckiego, z rachunków z geometrją, z historji, geografji i przyrody. Zakres wiaeomości winien odpowiadać programowi 7 klas szkoły szkoły powszechnej.

Religji ewang. udziela ks. prefekt. Przy seminarjum istniejeje internat.

Dyrekcja.

Działdowo,

Filadelfja

Podaje się do wiadomości, że dnia 18 maja 1930 r. w sali gimnazjum im M. Reja (pl. Małachowskiego 1) o godz. 3-ciej w pierwszym, a o godz. 3-ciej 30 min. w drugim terminie, odbędzie się dalszy ciąg.

Zwyczajnego Walnego Zebrania K. S. E. „Filadelfja", o następującym porządku obrad:

3. Sprawozdanie Zarządu.
4. Sprawozdanie sekcyj.
5. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
6. Ustąpienie kol. prezesa, oraz wybory uzupełniające do władz Koła.
7. Wnioski Zarządu.
8. Sprawa Kolonji Wakacyjnej
9. Wolne wnioski.

Za prezydjum:

przewodniczący: *Stanisław Zientek* sekretarz: *Jerzy Czyż*

Z Komitetu Jubileuszowego b. konfirmandów Ks. Biskupa D. J. Bursche

Komitet komunikuje, że do współpracy czynnej przystąpiła p. Helena Boye z d. Wegener.

Do dnia 1 maja r. b. zebrano zł. 3991 które stosownie do dyspozycji Ks. Biskupa Bursche przeznaczone zostały na fundusz stypendjalny dla studenta teologji. Ponieważ z wielu stron otrzymuje komitet propozycje przedłużenia terminu zbiórki składek, ze względu na to, że wielu konfirmandów nie zostało dotychczas o niej powiadomionych, Komitet na zebraniu swem w dniu 4 maja postanowił:

przedłużyć termin składania ofiar na fuundusz stypendjalny od konfirmandów aż do odwołania.

Ofiary przyjmują: Kancelarja Zboru ewang.-augsb. w Warszawie, pl. Małachowskiego 1. i księgarnia W. Mietke w Warszawie, Wspólna 10, oraz wszyscy członkowie Komitetu, a mianowicie: p. gen. Sokołowska K.; p. Vogt M.; p. E. Richterówna; p. Helena Boye; p. R. Goller i p. W. Mietke.

Komitet zaznacza, że nazwiska wszystkich ofiarodawców będą dodatkowo dołączone do adresu hołdowniczego, który został wręczony Ks. Biskupowi w dniu Jego Jubileuszu.

Komitet

Chór łotewski w Warszawie

W dniu 11 maja r. b. zawitał do Warszawy, światowej sławy reprezentacyjny łotewski chór mieszany Teodora Reitera w ilości 67 osób.

Przyjęciem gości zajął się Związek Mazowiecki Pol. Stow. Śpiew. i Muzycznych w Warszawie, a ponieważ członkowie chóru tego są naszymi współwyznawcami, przeto żywy udział w przyjęciu wzięło Koło Śpiewacze Hejnał Tow. Pol. Młodzieży Ewangelickiej podejmując z inicjatywy prezesa Everta obiadem w bufecie sejmowym, łącznie z gośćmi 93 osoby.

Tegoż dnia chór powyższy został przyjęty przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Wieczorem zaś w sali konserwatorjum odbył się koncert pieśni łotewskich. Fachowa krytyka wypowieda się o wykonaniu entuzjastycznie i z wielkiem uznaniem, zaznaczając jednozgodnie, iż drugiego podobnego chóru Warszawa jeszcze nie słyszała.

Dodać należy, iż chór ten był podejmowany przez króla Szwecji, prezydenta Republiki francuskiej i w najbliższej przyszłości wybiera się do innych jeszcze państw Europy.

W dniu 12 b.m. chór ten wyjechał z Warszawy na dalsze turnee po Polsce, i koncertować będzie w Poznaniu,

„Kolegjum Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie zawiadamia, że w kancelarji kościelnej i cmentarnej oraz w kruchtach kościoła jest do przejrzenia wykaz placów dziedzicznych osobowych pod palami 36, 37, 38 i 39, które jako zupełnie opuszczone w myśl art. 352 Regulaminu Zboru, kwalifikują się do ponownej sprzedaży.

Place których prawni właściciele nie zgłoszą się do dnia 1.I 1931 r. przechodzą z powrotem na własność Zboru".

Za Sekretarza *Uhle* — Prezes *L. J. Evert-Senator.*

Katowicach, Krakowie, poczem po zwiedzeniu Zakopanego wraca do Warszawy 19 maja; w dniu tym Warszawa będzie miała jeszcze raz okazję usłyszenia sławnego chóru na uroczystej audycji w naszym kościele.

Na audycję tę złożą się pieśni religijne wybitnych kompozytorów łotewskich.

Nie wątpimy, że nasze społeczeństwo ewangelickie licznie zapełni kościół, dając dowód swego zamiłowania do pieśni religijnej, zwłaszcza w tak mistrzowskiem wykonaniu.

Audycja ta będzie dostępna dla najszerszych warstw społeczeństwa.

Wiadomości z kościoła i ze świata

Z WARSZAWY

Otrzymaliśmy wiadomość, że ks. pastor Jezequel przyjazd swój do Polski zmuszony był na parę dni odłożyć. O dniu Jego przybycia ogłosimy niebawem.

Z PUŁTUSKA

Na wakującą posadę proboszcza tutejszej parafji zgłosili się: ks. R. Diem z Kleszczowa i ks. Lang z Wiżaju. Próbne kazanie wygłosi ks. Diem dnia 15 czerwca a ks. Lang — 22 czerwca. Zaś dnia 29 czerwca ks. sup. A. Schoeneich odprawi sam nabożeństwo i przeprowadzi wybory.

ŁÓDŹ

Dnia 8 b. m. o g. 6-ej wieczór na starym cmentarzu ewangelickim dokonano odsłonięcia i poświęcenia Krzyża na grobie zasłużonego i długoletniego pastora starszego parafji Ś-tego Jana i superintendenta djecezji piotrkowskiej, ks. W. P. Angersteina. Tłumy nieprzeliczone publiczności zaległy cały cmentarz, chór męski odpowiednią pieśnią zainaugurował uroczystość, poczem ks. radca Dietrich wygłosił odpowiednie przemówienie, a po nim księża: Lipski i Fritche zmówili modlitwy.

Krzyż zrobiony jest z czarnego marmuru z odpowiedniemi napisami, w którem nie zostało ujawnione, że zmarły 43 lat był starszym pastorem parafji Ś-go Jana, a podane zostało jedynie, że był superintedentem.

Po uroczystości powyższej, udali się wszyscy do grobu ś. p. ks. T. Patzera, b. rektora Domu Miłosierdzia, gdzie odprawione zostało nabożeństwo z przemową i modlitwą z powodu rocznicy śmierci tego zacnego kapłana.

Na obu tych uroczystościach prócz rodziny i tłumów współwyznawców, obecni byli liczni księża pastorzy z Łodzi i okolic.

ZNÓW SKARGA NIEMCÓW NA FORUM LIGI NARODÓW

— Na rozpoczynającej się w dniu 13 b. m. sesji Ligi Narodów w Genewie rozpatrzona ma być między innemi skarga mniejszości niemieckiej, zamieszkałej na obszarze Śląska Polskiego, która wniesiona została do sekretarjatu Ligi.

Niemcy zarzucają w niej Polsce rzekome usuwanie personelu niemieckiego w Kasach Chorych.

STATYSTYKA ROZWODÓW W ŚWIECIE.

— Okazuje się, że w Japonji, po wielkiej wojnie, ilość rozwodów zmniejszyła się; jeżeli w roku 1913 ilość rozwodów na 10,000 mieszkańców wynosiła 112,8, to w roku 1925 cyfra ta spadła do 82,8. Natomiast w innych krajach zauważa się zwiekszenie liczby rozwodów wykazuja po wojnie: Rosja Sowiecka 160, *Stany Zjednoczone* 152, Po nich następują: Austrja 84,5, Węgry 69,6 *Szwajcarja* 55,9 *Danja* 52,4 *Estonja* 50,1, Francja 49,1, Rumunja 42,7, Czechosłowacja 35,9, Belgja 29,9, Luksemburg 28,5; najmniejszą liczbę rozwodów posiada: Holandja 2,8 i Szwecja 2,4.

KRÓTKIE WIADOMOŚCI

— Sąd federalny Stanów Zjednoczonych w Nowym Jorku wyjaśnił, iż należenie do partji komunistycznej stanowi przeszkodę do uzyskania obywatelstwa Stanów.

Zdaniem sądu, światopogląd komunistyczny sprzeczny jest ze światopoglądem, na którym oparta jest konstytucja Stanów.

— P. Maurycy Zamoyski nabył teren w Lobito (Angola, poł. zach. Afryka) i pertraktuje o nabycie wielkiej własności ziemskiej. Jest to pierwszy obywatel polski, który opierając się na wynikach badań ekspedycji polskiej wyjechał do Angoli i stał się właścicielem terenów.

— Włoska prasa katolicka rozpoczęła kampanję na rzecz wyodrębnienia Jerozolimy, Nazaretu i Betleem ze sfery mandatu palestyńskiego i domaga się, by mandat ten został przekazany Watykanowi, jako państwu suwerennemu.

— Zapas złota monetarnego 44-ch najważniejszych krajów świata w 1929 r. wzrósł o 280 miljonów, czyli do 10.291 miljonów dolarów.

Zapas ten w niektórych krajach przedstawia się w miljonach dolarów następująco: Stany Zjednoczone — 3.001, Francja — 1633, Włochy — 273, Holandja — 180, Belgja — 163, Rosja — 147, Szwajcarja — 115, Polska — 79, Rumunja — 55.

— Według danych, sporządzonych przez monopol spirytusowy, konsumcja alkoholu w Polsce w roku ubie-

głym wynosiła przeszło 105 miljonów butelek. Cyfra ta obejmuje wódkę czystą i inne przetwory spirytusowe.

— Francja święcić będzie 17 maja b. r. stulecie maszyny do szycia, którą wynalazł prosty krawiec Bartłomiej Thimonier. Oczywiście, że maszyna ta z biegiem czasu podlega ta ciągłym udoskonaleniom.

Przed sesją Rady Ligi Narodów. W dniu 12 maja na sesji w Genewie Rada Ligi Narodów, ze spraw polskich na posiedzeniu będzie rozpatrywała tylko protest lekarzy-Niemców ze Spółki brackiej w Tarnowskich Górach, którzy nie uzyskali odnowienia kontraktu, ponieważ nie zdali egzaminu z języka polskiego.

Wiadomości Statystyczne Urzędu Parafjalnego

za czas od 28 dwietnia do 11 maja

Ochrzczono: 5 dziewczynek i 5 chłopców.

Ślub zawarli: Aleksander Gembicki z Heleną Wandą Kowalewską.

Zmarli: Ewa Firus ur. Sobecka, l. 53; Emilja Kajtel ur. Bajer l, 74; Joanna Amalja Biersemeister ur. Scharf, l. 84; Olga Konkiel, 2 tyg; Emma Pyda z d. Trenkler, l. 28; Anna Sommerberg, l. 25; Edmund Kessler, l. 50.

Porządek nabożeństw

Dnia 18 maja Niedziela Cantate

godz. 9 r. naboż. w kaplicy szpitalnej, *ks. wikary Jehnke*

„ 9.15 r. „ szkolne (sala konf.) *ks. prof. Michejda*

„ 9.30 r. „ w języku niemieckim *ks pastor Michelis*

„ 11.30 r. „ w języku polskim *ks. djakon Ruger*

„ 1 30 pp „ dla dzieci

„ 5 pp. „ wieczorne (sala konf.) *ks. djakon Ruger*

Dnia 22 maja, 8 w., nabożeństwo biblijne (sala konf.) *ks. wikary Jehnke*

Dnia 23 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 25 maja Niedziela Rogate

godz. 9 rano, naboż. w kapl. szpitalnej *ks. wikary Jehnke*

„ 9.15 r., „ szkolne (sala konf.) *ks. pastor Loth*

„ 11.30 r., „ w języku polskim *ks. pastor Loth*

„ 1.30 pp. „ dla dzieci

„ 5 pp. „ wieczorne (sala konf.) *ks. past. Michelis*

Dnia 29 maja, Wniebowstąpienie

godz. 11.30 r., naboż. w jezyku polskim *ks pastor Michelis*

Dnia 30 maja, 9 rano, nabożeństwo kpmunijne.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM

W niedzielę dn. 18 odprawi nabożeństwo *ks. senior Gloeh.*

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 4 zł. 50 gr. miesięcznie 1 zł. 50 gr. Wpłacać można w administracji. — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4, m. 4, tel. 310-15.

Za Redakcję: **Ks. FELIKS GLOEH** Wydawca: **Ewang. Sp. Wyd. „Logos"**

Zakłady Graficzne i Introligatorskie Józef Popiel i S-ka, Chłodna 27, tel. 77-45.